

LŚNIĄCY DIAMENT W KORONIE KRASNEGOSTAWU



Kasper Niesiecki polski genealog heraldyk, jezuita, leksykograf, pisarz, teolog, kanonik. Urodził się 31 grudnia 1682 roku w Wielkopolsce. W 1699 wstąpił do nowicjatu jezuitskiego w Krakowie. Studiował teologię i w 1710 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Od 1724 roku przebywał w Krasnymstawie. Tu przez dwadzieścia lat pracował nad dziełem swojego życia jakim był herbarz „Korona Polska ...”. Zmarł 9 lipca 1744 roku w Krasnymstawie i został pochowany w krypcie miejscowego kościoła jezuitskiego św. Franciszka Ksawerego.

Dojazd: Quest rozpoczyna się przy starej lipie – pomniku przyrody na ulicy Poniatowskiego. Od dworca PKP dojdiesz w kilka minut ulicą Mostową i Poniatowskiego. Od dworców busów ulicą Cichą i Poniatowskiego, albo ulicą Kościuszki i przez parking przy galerii handlowej do ulicy Poniatowskiego. Na miejsce startu dojedziesz też samochodem, a zaparkować możesz na rynku, sąsiednich uliczkach i pobliskich parkingach niestrzeżonych.

Teren: Spacer nie wykracza poza obszar 1 kilometra kwadratowego w centrum miasta. Czas gry od 1 do 1.30 godziny.

Zasady: Twoim zadaniem jest przebycie trasy, odgadnięcie zagadek i wpisanie odpowiedzi w zaznaczone miejsca. Literki oznaczone cyframi i wpisane do końcowego hasła dadzą ci wskazówkę, gdzie szukać skarbu – czyli pamiątkowego stempla.

Wykonanie: Zbigniew Atras

Folder questu przystosowany do otwarcia na telefonie, tablecie, lub wydrukowania znajdziesz pod adresem: www.pielgrzymkrasnostawski.pl

Tu gdzie wiekowa lipa żółty kiosk osłania,
usłyszycie pierwsze questu tego zdania.
Do lipy zaś przylgnął przydomek „wisielców”,
bo na niej wieszano skazanych przestępców.
Choć to drzewo stare i pomnik przyrody,
jednak nie ma na to mojej pełnej zgody,
aby rośło w czasach księdza Niesieckiego,
czy też było świadkiem przybycia tu jego.
To jednak załóżmy, że wchodząc do miasta,
ksiądz stanął w tym miejscu, chwilę no i basta.
Lipie -- -- -- -- -- pochylmy się nisko,

5 13 7

przymknijmy powieki, zobaczmy to wszystko.
Oczami spojrzymy własnej wyobraźni,
puśćmy wodze fantazji, aby było rażniej.
Gdzieś tutaj w pobliżu stał kościół cmentarny,
a przy nim grzebano wówczas wszystkich zmarłych.
W miejscu gdzie są dzisiaj pawilony – handel,
ksiądz Niesiecki stąpał po ziemi cmentarnej.
Odczytywał inskrypcje, szukał informacji,
to dla potwierdzenia swoich słusznych racji.
W kościółku zaś szukał ciszy, ukojenia,
wiedząc jak ma jeszcze wiele do zrobienia.
Do miasta powracał i wychodził z niego
nie tak jak my dzisiaj – na skróty kolego..
Droga wówczas wiodła przez most do miejskiej bramy
lubelską nazywanej, wyglądu jej nie znamy.
Gotyckiej w stylu, na niej zawieszony
obraz świętej Agaty był, pięknie ozdobiony,
patronki miasta i mieszkańców jego,
albo też herb grodu, uwierz mi kolego.
Idąc w stronę rynku, na parkingu z prawej
odnajdziesz pas kostki żółtej, nieciekawej.
pod nią stary mur miejski kryje się wstydliwie.
Gdzie brama zapytasz? Odpowiem życzliwie.
Po środku ulicy stała, muru solidnego,
między żółtą kostką, a Skokiem -- -- -- -- --.

4

12

Z prawej kamienica, duża, co się zdarza,
dawniej stał tu szpital świętego Łazarza,
a gdzieś obok, niestety, niezlokalizowany
kościół Świętego Krzyża, z cudownego znany
wizerunku Madonny – Krasnostawskiej Matki
Ojców Bonifratrów, tu liczne przypadki
uzdrowień były w całej okolicy znane,
a oblicze Madonny ukoronowane.
W kościele Bonifratrów ksiądz Niesiecki bywał.
Szukając sił do pracy Matkę Bożą wzywał
i klęczał godzinami przed ukrzyżowanym
na ołtarzu Chrystusem, przezeń uwielbianym.

6 9

10 3

przez Jagiełłę fundowany, królewskim był darem. W refektarzu, a zwłaszcza w bibliotece zakonnej ksiądz Niesiecki oddawał się pracy ogromnej. Setki tomów ksiąg starych wertował wytrwale, pogłębiając swą wiedzę w heraldyki dziale. Być może zmęczony do granic biedaczysko, wychylał tu z kufla augustiańskie piwko. Tuż obok klasztoru kościół, niegdyś gotyk Świętej Trójcy poświęcony, to pewne jak dotyk. Stał on w murach miejskich, do zamku chwileczka, z jednej strony miał okna, z drugiej okieneczka, Dlatego, że obronną pełnił w mieście rolę. Mury znikły, kościół został bo miał lepszą dolę. W jego zaś ołtarzu czczony przez pokolenia obraz cudowny Matki Bożej Pocieszenia. Na jej głowie korona srebrna jasno lśniła i oczy Niesieckiego tak bardzo cieszyła. Pójdźmy dalej, gdzie dróżkę budynek zamyka warsztatów szkolnych, a z planów to jasno wynika, że stoi on w miejscu gmaszyska wielkiego królewskiego zamku, pewnie kazimierzowskiego. Na zamku ksiądz Niesiecki bardzo często bywał. Poznawał dzieje szlachty, notował, nie przerywał. Później w ciszy kolegium braci jezuitów rozważał to wszystko, pozbywał się mitów. Wróćmy do Zamkowej szlakiem takim samym. Stąd na pobliski rynek miasta podążamy. Centralny plac grodu obejdźmy wokół, przypatrzmy się budowlom, może być wesoło. W samym rogu rynku, gdzie Żurka ulica kamienica stoi, choć dziś nie zachwyca. Historia zaś głosi, że własnością była Sobieskich i króla Jana w murach swych gościła. Tutaj też, jako hetman, plany opracował i najznakomitszą batalię zrealizował.

Trzy tysiące jazdy wyteżyło muskuły
i podjęło z Krasnegostawu wyprawę na czambuły,
w której pokonując dziesiątki tysięcy Tatarów
uwolniło z jasyru ludzi co nie miara.
Do naszego miasta zwycięscy powrócili w chwale
a rok później Jan zasiadł na królewskim piedestale.
W progach tego domu, rodu tak zacnego
Niesiecki musiał bywać, uwierz mi kolego.
Dziś kamienicę zdobi bohaterów sława
--- -- powstania – historia ciekawa

2

16

Przejdźmy Żurka ulicą, nieco w dół do rzeki.
Po prawej domek mały, zasłynął na wieki.
Tu żył Zygmunt Pisarski, ksiądz i błogosławiony
pierwszy krasnostawianin na ołtarze wyniesiony.
Oddał życie za wiarę i za swoich wrogów
w niedalekim Gdeszynie. Spodobał się Bogu.
Dzisiaj obok domku tablica wspomina
największego ziemi krasnostawskiej syna.
W bardzo dawnych czasach przy rzece, na wprost
brama miejska była, a tuż za nią most.
Po drugiej zaś stronie mostu, oraz rzeki
kościół Świętego Ducha, nie przetrwał przez wieki.
Powróćmy na rynek i ciekawością gnani
pójdźmy w stronę kościoła co dwoma wieżami
góruje nad miastem. Na jego wież szczytach
Loyoli i Ksawerego postacie w habitach.
Na rogu zaś rynku, po prawej, kolego
był hotel „Kresowy” ze słynną cukiernią Ratajskiego.
Zaś z lewej za kutym, żelaznym ogrodzeniem
katedra biskupów chełmskich, co tylko wspomnieniem
jest swoim i dawnej wielkości i znaczenia miasta.
Nie przetrwała do dzisiaj, znikła no i basta.
Wejdźmy na plac kościelny, co „Katedralnym” był zwany,
przy nim najpiękniejsze zabytki dziś mamy.
Kościół świętego Franciszka z kolegium --- --

15

11

w słońcu pięknie bieleje, nie szczęść mu zachwyków.
W murach sławnej uczelni mieszkał i pracował
ksiądz Kasper Niesiecki, sił swych nie żałował.
Wcześniej przez lat wiele podróże odbywał
po Koronie i Litwie, w wielu miastach bywał.
Największe księgozbiory, archiwa wertował
i do pracy nad dziełem życia się szykował.
Gdy zebrał materiały, dowody zgromadził,
przybył do Krasnegostawu, gdzie Jezuici radzi,
powitali z radością ojca, wielce uczonego
mianując go regensem seminarium duchownego.
Tu przez lat dwadzieścia z trudem i mozolem
dużo pisał i uczył scholarów pospalem,

a że wielki talent kaznodziejski nosił,
z katedralnej ambony Słowo Boże głosił.
Na piętrze kolegium mieszkał, obok biblioteki,
całe noce pracował nad dziełem co przez wieki,
pod nazwą „Korona Polska...” jest powszechnie znane
i w polskiej heraldyce wielce doceniane.
Gdy rodu twojego w księdze owej nie ma,
nikt nie uzna, że jesteś szlacheckiego pochodzenia.
Dziś w gmachu kolegium muzeum istnieje,
jeśli czas ci pozwala i lubisz dawne dzieje,
wejdź przez główną bramę na wirydarz dawny,
a zobaczysz gdzie pracował nasz heraldyk sławny.
Posłuchaj uważnie, bo może usłyszysz
jego kazania brzmiące w kolegiackiej ciszy.
Na piętrze gdzie kiedyś biblioteka była,
przy drzwiach pamiątkowa tablica się skryła.
Wędrując po salach uwierz mocy czarów,
wtedy ujrzysz Mistrza i tłumy scholarów.
Szacownej uczelni poczujesz atmosferę,
znajdziesz ślady których zostało niewiele.
Wielki mistrz heraldyki, teolog kolegium,
ksiądz Kasper Niesiecki z jezuickim gremium,
przeżywał w tych murach chwile sławy i strachu,
gdy po wydaniu dzieła, syn fundatorki gmachów
jezuickich, a także barokowego, pięknego kościoła,
Michał -- -- -- -- do miasta szlacheckie protesta zwołał,

1 14 8

Tłum zaś krzyczał, że spadnie heraldyka głowa,
całe szczęście ksiądz wcześniej wyjechał do Lwowa.
Rzeczpospolita i Litwa zatrzęsła się cała.
Skargi i deputacje szlachta wszędzie słała,
nie dając swej zgody na zabranie mitów
z historii swych rodów, smoków i hobbistów.
Choć nigdzie na świecie aż tak się nie zdarza,
u nas wszyscy chcieli pochodzić od cesarza.
Z czasem szlacheckie protesta ucichły, ustały
lecz na zdrowiu Niesieckiego rany pozostały.
Zmarł rok później w swej celi udręczon niemało,
w kościele jezuickim złożono jego ciało.
Dziś niestety do krypty wejście zasypane,
bo kościelna kopuła runęła nad ranem
i łamiąc posadzkę groby te zniszczyła,
tak wielka katastrofa tutaj się zdarzyła.
Wielkiego heraldyka sławi dziś w tym miejscu
pamiątkowa tablica, w kościele, przy wejściu.
W przedsionku kościoła stań po lewej stronie
a zobaczysz przez szybę tablicę na ścianie.

HERALDYCZNE ŁAMIGŁÓWKI
HERBY, RODY, WIZYTÓWKI,
BO SKARB TWÓJ GDZIE SERCE TWOJE
W - - - - - KOŚCIOŁA
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11
ZNAJDZIESZ - - - - -
12 13 14 15 16

Miejsce na skarb

